Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź
CENA NUMERU 20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1931 r.

PRĄD

Piątek 11-go grudnia №16

Przed upadkiem rządu Brüninga

Rozbicie frontu niemieckich Związków Zawodowych

BERLIN, 10. 12 — Walka o pozycje gabinetu Brueninga rozpoczęła się, Kanclerz przyjął wczoraj przywódców socjal-demokratów, którzy, omawiając szczegółowo dekret kanclerza, zgłosili rozmaite zastrzeżenia. Frakcja socjal-demokratyczna zbierze się dopiero w poniedziałek, ponieważ narazie nie można przewidzieć konsekwencyj zarządzeń Brueninga.

Zniżka zarobków wywołała w kołach związków zawodowych silne podniecenie.

Sekretarze związków zawodowych obliczyli, że redukcja zarobków do poziomu z 1927 r. idzie w rzeczywistości dalej, ponieważ wówczas wielka część robotników otrzymywała płacę powyżej taryfy, co dziś nie wchodzi w rachubę.

Największą niespodzianką jest jednak, że chrześcijański związek zawodowy tworzył do niedawna wspólny front ze związkami socjalistycznym i komunistycznym, a nawet wszystkie trzy związki wydały wspólnie oświadczenie, wypowiadające się przeciw redukcji zarobków.

Rozpadnięcie się frontu związków zawodowych zgóry przesądza widoki jakiejkolwiek skutecznej akcji tych związków przeciw dekretowi, a to dlatego, iż obecnie strajk, jako środek walki, nie może wchodzić w rachubę.

W związku z udałą akcją rozbicia frontu związków zawodowych i przeciągnięcia Związku chrześcijańskiego na stronę rządu, w kołach rządowych panuje przekonanie, że socjal demokraci nie odważą się na zerwanie polityki tolerancji wobec Brueninga i umotywują dalsze popieranie go względami polityki zagranicznej oraz powagą sytuacji wewnętrznej.

Podobnie, jak w listopadzie, niebezpieczeństwo zagraża raczej ze strony małych re woltujących partyj, przede wszystkiem partji gospodarczej i Landvolku.

Dotychczas wniosek w sprawie zwołania Reichstagu zgłosili komuniści i niemiecko-narodowi. Jeżeli zostanie on odrzucony w konwencie senjorów, kryzys rządowy przed Bożem Narodzeniem nie nastąpi.

Sposoby oszukania wierzycieli

Gra, jaką prowadzą dzisiejsze Niemcy przybiera coraz bardziej charakter gry bankructwa, zajmującego coraz groźniejszą postawę wobec swoich wierzycieli. Myliłby się kto by sądził, że mowa jest tu tylko o postawie Hitlera i jego zwolenników z ulicy czy z salonu. Chodzi o objawy sięgające znacznie głębiej w psychikę niemiecką. Dowodzi tego następujący bardzo znamienny przykład. Jest specjalnością niemiecką, że w danej chwili potrafią zawsze wysunąć jakieś efektowne hasło przeznaczone bądź to do realizacji, bądź też dla postrachu. Cieszący się ogólnym szacunkiem i poważaniem w kołach finansowych i gospodarczych w Niemczech i poza Niemcami, gospodarczy publicysta niemiecki dr. Felix Pinner wystąpił z końcem ubiegłego miesiąca na łamach „Berliner Tageblatt" z nowem hasłem, z hasłem „dewaluacji". Rozumie on przez to częściową i ściśle ograniczoną dewaluację marki niemieckiej co do jej zawartości zło na 80, względnie 75 fenigów. Sugestja dr. Pinnera, poza którą wietrzą wpływ czynników decydujących, spotkała się poczęści w Niemczech, przedewszystkiem jednak zagranica, a głównie w Szwajcarji z wyrazem najwyższego oburzenia, jako manewr mający wszelkie cechy pogróżki częściowego wywłaszczenia wierzycieli Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że tym sposobem Niemcy nie zdobędą tego zaufania finansjery do którego pielęgnowania nawołują w artykułach swoich pism. Przechodzą bowiem oni sami obecnie w finansowej i gospodarczej opinji świata najwidoczniejszą — dewaluację i głęboki daltonizm, niepozwalający im spostrzedz iż w ich grze d—no się Europa już orjentuje.

Studenci opanowali Nankin

Rada ministrów oblężona w pałacu

LONDYN, 10 12. — Usiłowania władz chińskich, zmierzające od usunięcia z Nankinu przyjezdnych studentów spełzły na niczem. Studenci są panami sytuacji. Policja zachowuje się biernie, a komendant miejscowego garnizonu zrzekł się jakiejkolwiek interwencji.

Wyparte z miasta tysiące studentów powróciły z powrotem. Oprócz tego przybywają nowe oddziały. W śródmieściu odbywają się bezustanne demonstracje. Rada ministrów obraduje w pałacu, który jest oblegany przez tłumy.

Wobec bezsilności rządu, władzę w Nankinie objął komitet stronnictwa nacjonalistycznego „Kuomintang". Przedstawiciele tej organizacji konferowali wczoraj z komendantem garnizonu oraz z delegatami studentów nad utrzymaniem porządku.

Rząd, dla ratowania sytuacji, zakomunikował „Kuomintangowi", iż w razie ofenzywy Japończyków na Czing-Czao, wyda polecenie przeciwstawienia się siłami wojskowemi. Pozatem rząd zapewnia, iż nie wkroczy na drogę rokowań pokojowych, o ile strefa wyznaczona przez Ligę Narodów nie będzie przez Japończyków ewakuowana.

TOKIO, 10. 12. — Działalność grup partyzanckich oraz band rozbójniczych, wzdłuż szlaków kolejowych w południowej Mandżurji wzrasta. Eskadry japońskie bombardowały wczoraj odcinek kolejowy Niucz-Wang i miasta Czung Cziang-Tung i Ta-Wa. Pozatem była czynna kawalerja i samochody pancerne.

Krwawe starcie Hitlerowców w Berlinie

BERLIN, 10 12. Wczoraj wieczorem doszło w dwu dzielnicach miasta do krwawych starć między hitlerowcami a komunistami. W jednej z ulic śródmieścia 3 hitlerowcy w walce z komunistami ciężko zranieni byli strzałami rewolwerowemi. O godz. 11 w nocy wywiązała się w dzielnicy Charlottenburg strzelanina między grupą hitlerowców i komunistów. Jeden z komunistów jest zabity, czterej inni odnieśli poważne rany postrzałowe kulami rewolwerów.

Głosy poniewczasie

Mileszki, 8-XII 1831 r.

Do panów
Posłów na Sejm Rzeczypospolitej:
Bolesława fichny, Franciszka Placka i Tadeusza Junoszy-Szaniawskiego.

W imieniu katolików gminy Nowosolna którzy głosowali na listę nr 1, zwracamy się do Was Panowie Posłowie, abyście dotrzymywali danego nam podczas wyborów przyrzeczenia, że uszanujecie wiarę ojców naszych i bronić jej dogmatów będziecie. Ochydny w swej formie projekt nowego prawa małżeńskiego, nieobliczalny w skutkach wstydem nas napawa, że mógł z głów niedowiarków wyjść na światło dzienne. Przeto polecamy Wam Panowie Posłowie ten projekt zwalczać, a wrazie gdyby Was zmajoryzowano złożyć mandaty, w przeciwnym bowiem razie musie libyśmy uważać was za ludzi, którzy nadużyli naszego zaufania: a więc nieuczciwych. List ten ogłaszamy publiczności.

W imieniu wyborców podpisali:

Józef Badowski, Jan Ziętkiewicz, Bręgkowski, U. Reichert, W. Kamińska, G. Wojciechowski, S. Przybysz, W. Solarek, Leon Karpiński, J. Wojciechowski, A. Niewiadomski, J. Drożdż, B. Retelewski, C. Olesiński, Kubiak, M. Michałkiewicz, J. Posiadło, Jadwiga Wojciechowska, Jadwiga Olesińska, Szkudlarski, W. Wendland, S. Czarnojan J. A. Patorski, B. Kotliński, Jan Miskiewicz, Wł. Romanowski, J. Warmiński. Fr. Aleksandrowski, Walenty kamiński, Wacław Rudkowski, W. Adamczewski Skwarek.

Sprawa Brześcia. Uzupełnianie dokumentów

Po jednodniowej przerwie w procesie brzeskim, rozprawa dzisiejsza 37-ma zrzędu, rozpoczęła się ze znacznem opóźnieniem, bo o godzinie wpół do 11-ej.

Dziś do sądu przybyli jedynie sami zainteresowani, to zn. poza składem sądu, obrona i oskarżeni. P. Witos przywiózł ze sobą dodatkową porcję dokumentów, które obrona wykorzysta.

LIST P. HAECKERA

Do przewodniczącego Trybunału, wpłynął list od redaktora naczelnego „Naprzodu" p. Haeckera i red. Korolewicza, protestujących przeciwko obraźliwemu o nich zdaniu. W poniedziałek prokurator wyjaśniając rolę konfidentów w procesach politycznych powie dział:

„W procesie politycznym trudno jest o zebranie dowodów drogą normalną, w każdym procesie politycznym operujemy zawsze konfidentami i kartami służbowemi oraz informatorami, którzy nie przedstawiają się — Haecker czy — Karolewicz, ale jako „Smutny" i „Grzegorz".

Redaktorzy „Naprzodu" podkreślają, że zrozumiała jest dla nich obelżywa napaść funkcjonarjuszów policyjnych, ale przeciwko niesłusznym inwektywom p. Grabowskiego protestują.

Po rozpoczęciu rozprawy dzisiejszej p. przewodniczący zwrócił się do prokuratorów z zapytaniem, jakie mają wnioski.

WNIOSKI PROKURATURY

Na to zabrał głos prokurator Rauze, oświadczając:

— Będziemy prosić o załączenie do akt sprawy decyzji Sądu Apelacyjnego wydziału karnego w Krakowie, co do konfiskaty „Naprzodu", w którego artykule sąd dopatrzył się zbrodni z art 65 A. U. K. wbrew temu, co oświadczył p. Haecker Zeznawał tutaj Władysław Dobroch Prosimy o załączenie wyroku Sądu Okręgowego z Radomia, gdzie świadek został skazany z art. 129 KK. Dobroch, jako świadek nie zeznawał o tem, a z uzasadnienia wynika że podburzał na wiecu do nieuległości, niepłacenia podatków i uchylania się od obowiązków służby wojskowej. Wyrok już uprawomocnił się i w dniach najbliższych Dobroch według zapewnienia prokuratury ra domskiej, rozpocznie odsiadywanie kary.

Adw Berenson: — A na ile lat został skazany?

— Na dwa lata

Prok. — W toku przewodu sądowego obrona Ciołkosza oświadczyła, że załączy do sprawy pismo berlińskie „Der Abend" dodatek do „Vorwartsu"

— Adw Berenson — „Vortwartsu"

Prok — Obrona nie dołączyła i ja to robię. W artykule pisma „Der Abend" powiedziane jest o przemówieniu p. Ciołkosza wygłoszonem w Berlinie. M. in. znajdujemy tam „Polska demokracja uważa dotychczasową politykę uprawianą przez rząd w stosunku do mniejszości narodowych, za fałszywą. Dla nas, mieszkańców dzielnicy krakowskiej, problem Pomorza jest bardzo odległym jesteśmy skłonni przyznać dostęp do morza bez zajmowania obszaru ziemi".

Prokurator w dalszym ciągu trzymając w ręku różne dokumenty domaga się załączenia do akt sprawy wyroku Sądu Okręgowego w Tarnowie, gdzie p. Ciołkosz skazany został za to, że podczas wyborów w 1922 r. utworzył w Tarnowie pochód na czele którego niesiono wypchany manekin, przedstawiający Witosa z numerem 8, wiszącego na szubienicy. Sąd uznał to za obrazę ówczesnego rządu polskiego.

W dalszym ciągu prok. Rauze składa dokumenty, mające stwierdzić ilość protestów wyborczych w roku 1922 i 30 jak również okólnik ministerjum sprawiedliwości z dnia 26 maja 1931 r. o spieszne załatwianie spraw protestów wyborczych.

W dalszym ciągu na stole sędziowskim znajduje się list posterunku policji w Trzebini, stwierdzający fakt zatrzymania w dniu kongresu krakowskiego Wojciecha Korfantego w tej miejscowości. W związku — jak mówi prokurator — z ironizowaniem przez obronę wiadomości o przesyłce dwóch karabinów maszynowych do Krakowa, oskarżyciel przedkłada pismo prokuratora sądu okręgowego w Radomiu z listopada b r. W piśmie tem stwierdza się, iż w miejscowości Zagożdżenie zostały odkopane dwa rosyjskie karabiny maszynowe, znajdujące się w pakach, naoliwione, w stanie zdolnym do użytku. Karabiny te zostały wykryte na gruncie Franciszka Jastalskiego który należał do działaczy Centrolewu. Jest on obecnie aresztowany.

W końcu prokurator przedkłada pismo „ABC." z 3 lipca 1930 roku i „Robotnika" z 1929 r.

Adw. Berenson zapytuje, czy urząd prokuratorsk załącza tę słynną czarną broszurę, na którą byli badani świadkowie, o której wspomina akt oskarżenia.

Prok. Rauze. My jej nie składamy.

Adw. Berenson: Więc w jaki sposób jest o tem mowa w akcie oskarżenia i byli badani na okoliczność świadkowie?

Przewodniczący: Widocznie prokuratura uważa to za niepotrzebne.

Adw. Berenson: To my wyręczymy urząd prokuratorski.

Przewodniczący zapytuje obronę, czy jest gotowa obecnie złożyć wnioski uzupełniające.

Adw. Sterling wnosi o odroczenie tego do chwili zapoznania się z dowodami, złożonemi przez urząd prokuratorski.

Przewodniczący zwraca uwagę, że będzie to możliwe uskutecznić w czasie przerwy proponuje obronie, ażeby obecnie zgłosiła swoje wnioski zastrzegając prawo złożenie dodatkowych po zapoznaniu się z dokumentami załączonemi świeżo przez urząd prokuratorski.

Adw. Berenson składa sądowi czarną broszurę, zaznaczając że tekst jest również i w polskim języku, a więc p. wiceminister Stamirowski, jeśli nie włada obcemi językami, mógł się z jej treścią zapoznać. Składa również obrońca numer „Kurjera Porannego" z d. 13 kwietnia 1930 r., zawierający urzędowy komunikat o aresztowaniach brzeskich. Prosi o pozwolenie powoływania się na szereg dokumentów.

Adw. Graliński składa szereg dokumentów, otyczących oskarżonych Bagińskiego i Putka między innemi sprawozdanie komisji administracyjnej sejmu

Osk. Kiernik składa sprawozdanie najwyższej izby kontroli, jak również poszczególne egzemplarze pisma „Robotnika" i „Gazety Warszawskiej", oraz program stronnictwa „Piasta".

Adw. Ujazdowski składa 13 wyroków uniewinniających oskarżonego Sawickiego i 8 wywiadów marszałka Józefa Piłsudskiego.

Adw. Benkiel przedstawia sprawozdanie nadzwyczajnej komisji sejmowe o wyłonionej, do zbadania sprawy zajścia z oficerami na terenie sejmu w związku ze stanowiskiem pro kuratora, który wyrażał jakoby zeznania świadka Stawickiego były przez komisję mylnie zaprotokółowane, bądź też wręcz sfałszowane, prosi o zażądanie z sejmu pełnych aktów Obrońca przedkłada również wnioski klubu PPS. w sprawie napadu frakcji PPS. na lokale TUR-a, statut Związku robotniczych towarzystw sportowych i szereg dokumentów.

Adw. Sterling wnosi o dołączenie do sprawy broszury nieskonfiskowanej, która ukazała się w Krakowie, drukowana w drukarni Krajowej. W broszurze tej są zarzuty pod adresem oskarżonych posłów PPS., jakoby byli obrońcami ładu faszystowskiego w Polsce i przeciwstawiali się prawdziwym dążeniom klasy robotniczej.

Prok Grabowski — Jest to broszura nielegalna.

Adw. Sterling — Dotychczas nie wiem, aby była skonfiskowana, a wiem że jest szeroko kolportowana.

Adw. Rudziński wnosi o dołączenie licznych numerów „Robotnika" i „Naprzodu". Między innemi w pismach tych jest tekst przemówienia marszałka Piłsudskiego na herbatce odbytej w Belwederze zaraz po zamachu majowym.

Kilka numerów poszczególnych pism socjalistycznych składa adw, Dąbrowski.

Adw. Szumański prosi o załączenie do sprawy 17 egzemplarzy pisma „Nowa Kadrowa" z okresu od 16 marca 30 r. do lipca 30 roku. Obrońca zaznacza, że pismo to prowadzi p. Antoni Jakubowski, członek komitetu głownego Ligi mocarstwowej, wiceprezes federacji Związku obrońców ojczyzny, prezes Związku legjonistów okręgu warszawskiego prezes Związku podoficerów rezerwy. Adwokat Szumański prosi również o ustalenie, że podany w tym nagłówku „Nowej Kadrowej" numer telefoniczny 334-88, jako numer redakcyjny, jest jednym z dwuch numerów telefonicznych klubu urzędników państwowych. Obrońca odczytuje kilka artykułów z pisma „Nowa Kadrowa", nawołujących oktrojowania konstytucji przez Prezydenta i marszałka Piłsudskiego, i występujący ostro przeciwko sejmowi.

Adw. Nagórski załącza trzy numery „Robotnika" z artykułami charakteryzującemi stanowisko „Centrolewu" wobec wieców 14-go września.

(Ciąg dalszy na stronie 8-ej)

Przygotowania do 4-go rozbioru Polski

Z punktu widzenia polskich interesów nasuwa się przedewszystkiem pytanie, jakie polityczno - dyplomatyczne następstwa może wywrzeć nadchodząca zmiana układu sił w Niemczech. Narodowi socjaliści jakiegoś określonego programu polityki zagranicznej nie posiadają i najchętniej pozostawiliby jej prowadzenie i odpowiedzialność katolickiemu centrum, zarówno z powodu braku fachowo przygotowanych osobistości (partja rekrutuje się przeważnie z półinteligencji i drobnych łyków niem.), jak też dla uniknięcia obciążenia się balastem niepopularności za ewentualne i nieuniknione niepowodzenia:

Jak w każdej militarystycznej organizacji, nurtujące nastroje i poglądy posiadają wyraźne oblicze odwetowe. W ocenie ich stosunku do państwa polskiego trzeba odróżnić dwa odcienie: partji politycznej i podległej jej organizacji wojskowej. Jako stronnictwo Hitlerowcy wypisywali na swym sztandarze hasło powrotnego zagrabienia Pomorza i Śląska. Odrzucili puste frazesy o wyzwoleniu „jęczących w polskich okowach braci", a postawili zupełnie konkretne i przemawiające do przekonań niemieckich, dążenie do uzyskania „przestrzeni życiowej dla niem, narodu". Owa przestrzeń leży nie w Chile, Paraguayu lub Kolumbji, lecz o wiele bliżej nad Wisłą, Wartą i Notecią

Tym politycznym pokarmem raczy się szeregi szturmowe, mające dwa zadania głów ne: pognębienie socjalizmu, komunizmu i żydowstwa wewnątrz kraju oraz zaprawianie się do nowego najazdu na Polskę. Wykonanie ostatniego zadania jest uzależnione od zwycięskiego przeprowadzenia pierwszego. Byłoby naiwnem i błędnem przypuszczenie, że nazajutrz po objęciu władzy Hitlerowcy rozpoczną wojnę z Polską. Będą oni przez długi jeszcze przeciąg czasu zajęci „porządkowaniem" własnych śmieci i ugruntowaniem swej władzy. Lecz w miarę zapuszczania korzeni w aparat administracyjny i wojskowy załatwienia się z wrogami wewnętrznymi, zacznie rosnąć ich własna pewność siebie, a wtedy dla odwrócenia uwagi od własnych błędów i niedomagań pójdą na wszelkie szaleństwa i awantury. Narodowi socjaliści, jako stronnictwo koalicyjne w rządzie, będą czynnikiem stałej podniety do aktywnej niem. polityki zagranicznej.

Z chwilą całkowitego objęcia przez nich władzy pisze „Nowy Kurjer" poznański (otwarcie przyznają, że koalicja jest tylko etapem) bezpieczeństwo europejskiego pokoju zostanie poważnie zagrożone możliwością prowokacji i to wyłącznie na granicy wschodniej. Pod znakiem zapytania pozostaje również ich stosunek do Rosji sowieckiej. Do tej pory w objawach zewnętrznych udają jej zdecydowanych wrogów, jak będzie później niewiadomo W każdym razie wchodzimy w okres bardzo poważnych, historycznych przemian w którym cała czujność polskiej dyplomacji wytężona być powinna w kierunku Berlina.

Klasycznym poprostu przykładem zabiegliwości francuskiej jest owo delikatne wyczucie przygotowujących się zmian i natychmiastowe dostosowanie się francuskiej polityki zagranicznej i jej dyplomacji. Ambasador republiki francuskiej w Berlinie, p. Francois Poncet, bardzo zręczny polityk i gładki dyplomata, już po 2 miesiącach swojego pobytu zdołał nawiązać stosunki i więzły z opozycją w sposób tak misterny i taktowny, że będący u steru rząd niem. nie może mu zarzucić żadnej niepoprawności.

Smutek ogarnia obserwatora przy przeciwstawieniu porównawczem apatycznej działalności poselstwa polskiego z podziwu godną zabiegliwością francuską. Wprawdzie rola Francji w koncercie mocarstw europejskich jest daleko większą, aniżeli Polski, zadania dyplomatyczne na terenie berlińskim są bezwarunkowo równie doniosłe polskie, jak i francuskie. Nie mamy szczęścia w wyborze naszych ministrów pełnomocnych dla Niemiec Po pajacowatym Knollu, przyszedł doskonały urzędnik, jednak bez konstruktywnej koncepcji i programu. Już Bismark prawił swoim ambasadorom i posłom, ażeby nie dawali się spychać do roli „inteligentnych listonoszy, doręczających ładnie ułożone noty",

To upomnienie żelaznego kanclerza jest bardziej, niż kiedykolwiek, aktualne dla nas, rozporządzających garniturem dyplomatycznym, składającym się przeważnie z młodych ludzi, lecz starych biurokratów, Najważniejsza placówka zagraniczna, jaką jest Berlin, powinna być obsadzoną przez polityka zdolnego, ruchliwego, gracza, rozporządzającego stosunkami, któryby uprawiał jakąś aktywną widoczną politykę i wyprowadził stosunki polsko-niemieckie z tego stanu marazmu martwoty, w jakim się obecnie znajdują.

—o|-O-|o—

Jak eksploatują ludność nafciarze

Polacy czyli białe murzyny

Wzorem innych zrzeszeń gospodarczych powstał w Polsce kartel fabryk, produkujących oleje smarownicze i pędne. Myśl przewodnia wszystkich karteli jest jedna: usunąć wzajemną zabijającą konkurencję — i zracjonalizować produkcję Nieprawem dzieckiem każdego kartelu jest natychmiastowa zwyżka cen produktów skartelizowanych.

Nie uniknął tego i kartel rafinerji.

Kartel ogarnąwszy większość większych fabryk, naznaczył bardzo ścisłe ceny, od których nie wolno nikomu odstąpić, pód grozą wysokich kar konwencyjnych. Kilkuprocentowe rabaty udzielane są wyłącznie przez agenta, na jego osobistą odpowiedzialność, w wielkiej tajemnicy. Oczywistą jest rzeczą, że w tych warunkach, zarobki rafineryj przy normalnych obrotach nie są wygórowane, nie mogą więc nasycić krzepkich apetytów naszych skromnych nafciarzy.

Ale konwencja kartelowa ma swoje okienko, przez które wali się do kieszeni kartelu złoto brzęczące i szeleszczące, wzamian za brudne i cuchnące smary.

Tą furtką, przez które wali się to złoto — pisze „N. Kurjer" poznański — tym krucz kiem, jest zezwolenie poszczególnym fabrykom produkowania tak zwanych „olejów specjalnych", nie podlegających cenom kartelowym.

„Oleje specjalne" są — według projektów — podwójnie rafinowane. A choć skład chemiczny artykułów specjalnych nie różni się niczem od olejów zwykłych, ceny ich wy rafinowane są podwójnie.

Teraz — trochę cyfr, trochę wyrażeń technicznych.

Cena oleju maszynowego (o wiskozie 3-4/50° C) za 100 kg. zł. 71,10, taki sam, tylko „extra" (?) — zł. 135 —.

Olej (o wiskozie 8-9/50° C) za tę samą ilość zł. 109,40, tak sam, tylko „extra" — zł. 210 —.

Prócz tego ceny za olej zwykły rozumie ją się za towar łącznie z beczką, a oleje extra sprzedawane są netto.

To samo dotyczy olejów cylindrowych. I tu oleje zwykłe różnia sie od „extra" wyłącznie ceną i niczem więcej.

Cena tego oleju przy dostawie beczkowej wynosi: kartelowy 225/240° C zł. 91,10; za „extra" — zł. 189 —.

Kartelowy 280/299° C zł. 167,60; za „extra" — zł. 247 —.

Zeby jednak obejść lepiej jeszcze zbyt rygorystyczny przepis, zrzeszone fabryki wypuszczają na rynek zwykłe oleje, chrzczone pięknie brzmiącemi nazwami, za które nazwy każą sobie rzetelnie „płakać",

Zatem zwykły olej, ze zwykłą nazwą „Spalinowy" kosztuje 100 złotych drożej na beczce, przytem różne przystawki numerowe i dodatki w rodzaju „Diesel" krzepią jeszcze cenę wgórę.

Dopłata za różne nazwy specjalnie cudzoziemskie wynosi około złotówki za kilogram, i w jednym tylko miesiącu październiku pompa ssąca nafciarzy wyciągnęła z kieszeni przemysłu dodatkowych 11 miljonów złotych (w tym czasie ulokowano w kraju 781 cystern ol. smar.) za nic, za prosty dźwięk za „specialite de la maison". Drugie tyle pochłaniają oleje cylindrowe, a roczna strata przemysłu fabrycznego sięga setek miljonów złotych.

Dzielnie sekundują polskim (?) rafinerjom handlarze olejami „amerykańskiemi". Wiadomo jest powszechnie, i nie od dziś, że towar zagraniczny, a zwłaszcza amerykański via Niemcy, cieszy się zawsze wielkim mirem u polskiego klienta, Gotów jest przytem płacić bajońskie sumy za olej taki sam, jak zwykły kartelowy, w tem naiwnem przeświadczeniu, że kupuje ósmy cud świata.

Dla ścisłości poruszyć trzeba sprawę kosztów importu. Otóż: cło wynosi za 100 kg. 28 zł. 60 gr. podatek konsumpcyjny 7 zł. 70 gr. przewóz wagonowy (15 tonowy) za 100 kg. do Poznana 5 zł. 93 gr, przewóz beczkowy (drobnicowy) za 100 kg. 16 zł. 41 gr. Łącznie koszty własne oleju loco Poznań nie przekraczają 100 złotych za 100 kg. a sprzedawane są w cenie przeszło 250 złoto-

(Dokoczenie na stronicy 4-ej)

wej, to jest z zyskiem 185-proc.

Nie chcemy wchodzić, ile firmy te płacą podatku obrotowego. Nie chcemy przypuszczać, ani na chwilę, aby państwo chciało nawet za cenę zwiększonych wpływów podatkowych tolerować niesłychany wyzysk i mataczenia kartelu rafineryjnego i handlarzy olejami. Działanie tych jednostek zmierza wyraźnie ku szkodzie państwa, gdyż w okresie bezrobocia nie wolno obciążać nadmiernie przemysłu fabrycznego nieuniknionemi kosztami na smary. Nie będziemy chyba odosobnieni, w twierdzeniu, że za dotychczasową działalność należą się naszym nafciarzom solidne smary.

Humor

PRZYPOMNIENIE

— Po co ma pan supełek na chustce?

— Zrobiła mi go żona, abym nie zapomniał wrzucić jej listu do skrzynki pocztowej.

— No i wrzucił pan?

— Bynajmniej, po żona zapomniała dać mi ten list.

—o|o—

KĄCIK HUMORU

P. Sławek nawołuje do szanowania konstytucji

Działo się to na niedzielnym, warszawskim zjeździe Związku Legjonistów, którego przebieg i wynik mniej nas interesuje — a na którym było parę sensacyjnych tuzów.

P. Sławek, złożywszy pokłon przed wyborami z roku 1930 (oświetlonemi dostatecznie w procesie brzeskim), wskazał na konstytucję jako na zagadnienie wysuwające się na czoło spraw państwowych — Poczem wołał „o poszanowanie i posłuch dla tego naczelnego prawa, którem ma się rządzić państwo!" Naturalnie p. Sławek piał swój hymn prawniczy pod adresem tej konstytucji, jaką dopiero uchwali sanacja, gdy już zawojuje sejm zupełnie, co może się udać albo też nie w każdym razie rozdźwięk pomiędzy słowami a czynami wyrasta tutaj do skali niecodziennej.

P. Sławek otrzymał znowu z rąk rozentuzjazmowanego ziazdu prezesowską buławę do zarządu, obok innych, wybrano; majora Dziadosza, który z wątpliwemi wawrzynami opuszczał salę rozprawy brzeskiej i p. Filipka głównego rycerza jawnego głosowania które wyszło mocno zmasakrowane w wzroku sądowym, o którym pisaliśmy niedawno Słowem — dobrana, prawnicza kompanja

—o|o—

Katastrofa samolotowa nad morz. Śródziemnym

PARYŻ, 10. 12. — Radjostacja w Tuluzie przechwyciła depeszę alarmową, nadaną z samolotu pasażerskiego, utrzymującego stałą komunikację między Marsylją a Algierem. Lotnicy donosili, iż wskutek defektu motoru zmuszeni będą opuścić się na morze.

Los samolotu nie był znany przez kilka godzin Stacja iskrowa w Marsylji otrzymała wreszcie depeszę z wysp Balearskich, z opisem przebiegu katastrofy Samolot spadł do morza w pobliżu Balearów. Śmierć ponieśli: dwaj piloci, mechanik i 6 pasażerów.

Memorjał rządu francuskiego

NOWY JORK, 10. 12.— Ambasador francuski w Waszyngtonie, Paweł Claudel odwiedził amerykańskiego ministra spraw zagranicznych, Stimsona i wręczył mu memorjał rządu francuskiego w sprawie reparacyj i długów wojennych.

Memorjał ten pozostaje w związku z rozpoczęciem obrad międzynarodowych w Bazylei. Identyczne dokumenty ambasadorowie francuscy doręczą rządom: angielskiemu, włoskiemu i belgijskiemu.

—0:0:0—

156)

Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

— O co idzie? — wyjąkała.

— Tak, o co tu idzie? Na co ta cała robota? Próbowałem naciągnąć Grzegorza i Milsoma, nie chcą mnie jednak dopuścić do sekretu. Niech djabli wezmą te wszystkie tajemnice, moja mała! Po co to wszystko? W jakim celu rozsyłają ludzi do Ameryki, Kanady, Australji i Indyj? Niech pani będzie uczciwa ze mną. Niech mi pani powie! Widziałem ich biuro, wiem wszystko, co się tam robi. Tysiące zaklejonych kopert z biletami okrętowemi i pieniędzmi. Tysiące zaadresowanych już nadawczych blankietów telegraficznych. Nie oszukacie mnie! — Ostatnie zdanie rzucił jej donośnym głosem wprost w twarz. — dlaczego van Heerden zatrudnia samych wypędków i wykolejeńców losu z pośród ludzi nauki? My wszyscy: Perrili, Maxon Boud Heyler i ja — należymy do takich. Gdyby cele jego były czyste, dlaczego nie miałby użyć do pracy nowych ludzi ze szkół?

Potrząsnęła głową, mniej interesując się tego rodzaju rewelacjami jego, aniżeli własnem swojem położeniem. Nagle przyszła jej zbawcza, jak jej się wydawało, myśl do głowy. Widocznie człowiek ten nie wie nic o okolicznościach, w jakich zjawiła się w tym domu. W jego pojęciu jest posłuszną woli doktora, chętną jego pomocnicą, którą z tych czy innych względów, trzymać należało pod ścisłą kontrolą.

— Wyjawię panu wszystko, jeżeli pomoże mi pan wrócić do mojego domu — rzekła.

— Nie mogę dostarczyć panu dowodów tutaj — dodała, widząc rozpalające się w jego oczach błyski nieufności.

On jednak roześmiał się. — O, nic z tego, moja mała! — rzucił jej szyderczo. — Wiecie wszyscy dobrze niewolno mi stąd wyjść. A zresztą, powiedziała mi pani przed chwilą, że nie wie pani nic. Obserwowałem panią pracującą nocami — mówił dalej ku zdumieniu Oliwji. — Przypatrywałem się pani godzinami, Nie przestawała pani pisać, pisać i pisać.

Zrozumiała teraz. Ona i Hilda Glaum były jednakowej prawie budowy, widocznie więc brał ją za Hildę, której twarzy nigdy prawdopodobnie nie miał okazji zbliska oglądać.

— Dlaczego chciałaś uciekać? — zaczął znowu tykać ją. Ona jednak, nagle zdecydowaną, powróciła do tematu, o którym poprzednio z nią zaczął mówić.

— W jakim celu miałabym opowiadać o tem panu? — rzekła. — Wie pan o tem sam tyle ile ja

— E, trochę tylko — udpowiedział. — ...cóż z tego? Nie znam właściwego celu van Heerdena, ale wiem dlaczego żeni się z tamtą dziewczyną. Wszyscy o tem wiedzą zresztą. Kiedy ma być ślub?

— Z jaką inną dziewczyną — zapytała?

— Nazywa się Cresswell czy Prédeaux — rzucił Bridgers niedbale. — Była podobno urzędniczką biurową w jakimś magazynie.

— Dlaczego jednak przypuszcza pan, że się ma z nią żenić?

Starała się mówić spokojnie i obojętnie.

Roześmiał się.

— Nie rób Greka: Nie oszukasz mnie. Każdy wie, że dziewczyna ma cały miljon w majątku.

— Miljon w majątku? — krzyknęła osłupiała.

— Tak miljon. — Cmoknął językiem i wyciągając z kieszonki od kamizelki szyldkretowe puzdarko, podał jej. — Powąchaj, mała, radzę ci, zobaczysz jak to smakuje być spadkobierczynią starego Johna Millinborna.

W tej samej chwili rozległy się czyjeś kroki w dolnej sieni i Bridgers skoczył jak oparzony, wpadł na schody i znikł nie zamknąwszy za sobą drzwi.

Oliwja pomknęła za nim, jak strzała i, ku nieopisanemu zachwytowi, spostrzegła, że nietylko drzwi jej pokoju, ale i zasuwane drzwi zostały do połowy otwarte. Wysunąwszy się na klatkę schodową, znalazła ją już pustą — Bridgers zdążył widocznie zniknąć z domu — zajrzała, przechyliwszy się przez poręcz na sam dół i widząc, że w hallu niema nikogo i że tylko oszklone drzwi oddzielają sień od ulicy, zbiegła pędem po schodach, a jęła klamkę, otworzyła drzwi i... wpadła wprost w objęcia van Heerdena.

ROZDZIAŁ XVII.

Żyd z Krakowa

Mimo, że Londyn był miejscem, w którem uknutą została największa zbrodnia stulecia, zbrodnia tak potwornie przeraźliwa, że nazwiska głównych działających w niej osób było na ustach każdego człowieka, każdego mężczyzny, każdej kobiety, każdego umiejące go mówić dziecka w Europie — można było wejść do pewnego oddziału Scotland Yardu, mając absolutną pewność niespotkania w obrębie jego ścian ani jednego oficera policyjnego zainteresowanego nią w najmniejszej bodaj mierze, lub też nawet obznajomionego z nią cokolwiek chociażby. Departament ten znany był pod mianem Parley Voos, w skróceniu departament P. V. Zajmuje się on wyłącznie podejrzanemi wypadkami, wydarzającemi się poza terytorjalnemi wodami Wielkiej Brytanji i Irlandji. Jego ciało mieści się na wybrzeżu Tamizy, ale jego dusza przebywa w Sureté paryskiej w Centrali policji nowojorskiej, a nawet w Yemenie szefa policji Pekinu.

Traktuje on z wzniosłą ignoracją mistrzów zbrodni, gnijących w więzieniach Yardu, natomiast, bez zaglądania do specjalnych notatek, wymieni wam z nazwisk nietylko wszystkich zbirów Paryża i Nowego Yorku, ale skład każdego prawie tajemnego stowarzyszenia w Chinach.

Pewien Polak miał sprzeczkę z żydem na ulicach Krakowa.

D. c. n.

KRONIKA

GRUDZIEŃ

11

PIĄTEK

KALENDARZYK

Damazego.

Zamach samobójczy

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Solnej 24 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie nieznaną trucizną 20-letnia Marjem Szuszkier Desperatkę po przepłukaniu żołądka przewieziono karetką pogotowia do szpitala.

—o—

(a) W bramie domu przy ulicy 11 listopada 19 popełniła zamach samobójczy 23-letnia bezrobotna i bezdomna służąca Janina Urszulak.

Urszulaków na pozostając bez dachu nad głową postanowiła zatruć się sublimatem. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę w stanie osłabionym do szpitala.

Pod kołami samochodu

(a) Przy ulicy Głównej 7 dostał się pod koła samochodu przechodzący przez jezdnię 27-letni Stanisław Pomorski, zamieszkały przy ulicy Gołębiej 7.

Pomorski odniósł ogólne obrażenia ciała i wezwany lekarz pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy. Szofera Józefa Wieczorka pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

—o—

(a) Drugi wypadek przejechania miał miejsce na ulicy Zgierskiej gdzie obok posesji nr. 21 przejechany został przez samochód osobowy prowadzony przez szofera Franciszka Mińskiego, 22-letni Marjan Gruszczyński zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 121.

Gruszczyński doznał ciężkich obrażeń ciała. Wezwany lekarz pogotowia nałożył rannemu opatrunek.

Szofera Mińskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej za szybką i nieostrożną jazdę.

Bagnetem w pierś policjanta

(a) Bracia Ignacy i Stanisław Kuśmirkowie, zamieszkali przy ulicy Tunelowej 9 udali się do restauracji Karbowicza, przy ul. Rokicińskiej, gdzie zabawiali się dłuższy czas przy butelce, a następnie wszczęli awanturę i oświadczzli, że należność zapłacą później, gdy będą mieli pieniądze.

Gdy Krabowicz starał się ich zatrzymać Kuśmirkowie wybiegli na ulicę. Na ulicy przechodzący posterunkowy 11 komisarjatu starał się ich zatrzymać, co widząc obaj awanturnicy rzucili się na niego, powalili na ziemię i wyrwali bagnet, który starali mu się wbić w klatkę piersiową. Na szczęście nadbiegł patrol policyjny 9 komisarjatu, który zatrzymał obu awanturniczych braci.

Skutych w kajdany Kuśmirków przetransportowano do 9 komisarjatu, skąd po przesłuchaniu odstawiono ich do więzienia, gdzie zostali osadzeni do dyspozycji władz sądowych.

Odpowiadać będą oni za awantury i usiłowanie zabójstwa posterunkowego policji.

Fabrykant łódzki, oskarżony o podpalenie

Rozprawa przeciw przemysłowcowi, oskarżonemu o podpalenie fabr.

(a) Sprawa podpalenia fabryki przy ulicy Podleśnej 4 wywołała w szerokich warstwach ludności naszego miasta zrozumiałe zainteresowanie.

O godz. 10-ej na salę wkracza Rząd pod przewodnictwem wiceprezesa Illinicza, w asyście sędziów Kubiaka i Brauna.

Po sprawdzeniu listy świadków, sąd przystępuje do ustalenia personalji oskarżonego z których wynika, że Frenkiel liczy 43 lata, zamieszkuje w Łodzi przy Al. Kościuszki 32, uczęszczał na wydział prawny Uniwersytetu, od 8 lat prowadził wspomnianą fabrykę przy ulicy Podleśnej 4.

Po ustaleniu personalji Sąd przystępuje do odczytania aktu oskarżenia Akt oskarżenia zarzuca Frenklowi, iż w czwartek dnia 10 września r. b. o godzinie 10-ej podpalił własną fabrykę, znajdującą się w dzierżawionym przez niego lokalu w budynku mieszkalnym przy ulicy Podleśnej 4, w celu uzyskania premji asekuracyjnej z Towarzystwa Ubezpieczeniowego w Krakowie.

Jak stwierdza akt oskarżenia pożar mógł się rozszerzyć na sąsiednie budynki, ze względu na ich bliskie położenie i przybrać katastrofalne rozmiary, a tem samem stać się przyczyną śmierci wielu osób. Ogień jednak w zarodku został stłumiony, przyczem strażacy znaleźli zwitki przędzy bawełnianej nasycone naftą, co właśnie stanowiło dowód podpalenia tembardziej, że Frenkiel dnia krytycznego wcześniej niż zazwyczaj zwolnił robotników z pracy, a sam dopiero o godzinie 7.30 wieczorem opuścił budynek fabryczny, zamykając za sobą drzwi, a w chwilę po jego odejściu wybuchł pożar.

Okoliczność, iż Frenkiel dokonał podpalenia, stwierdza i to, że dnia krytycznego towar gotowy wywieziony został dorożkami.

Wobec takiego stanu rzeczy śledztwo początkowo prowadzono w trybie doraźnym, jednak następnie z uwagi na to, iż czyn dokonany został na 4 godziny przed wprowadzeniem Sądów Doraźnych, sprawę przekazano kompetencji Sądu zwykłego.

Frenkiel zarówno w urzędzie śledczym jak i u sędziego śledczego do winy się nie przyznał.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd zapytuje oskarżonego czy przyznaje się do winy?

„Nie" pada odpowiedź oskarżonego, przyczem Frenkiel wyjaśnia, że przyczyny pożaru nie zna, wydaje mu się, iż ogień powstał naj prawdopodobniej od krótkiego spięcia, albowiem zarówno w dniu krytycznym, jak i przed tem zauważył pewne usterki w instalacji elektrycznej, a obawiając się, następstw wezwał mechanika do naprawienia tych instalacyj.

Obecność zwitków przędzy nasyconych naftą, Frenkiel wyjaśnia, iż jest to zjawisko niemal codzienne w każdej fabryce, albowiem do czyszczenia zbyt zaoliwionych i zakurzonych części maszyn używa się nafty.

Wkońcu oskarżony wyjaśnia, że nie leżało w jego interesie podpalać fabrykę, albowiem był ubezpieczony stosunkowo nisko, fabryka jego prosperowała nienajgorzej i miał ostatnio poważniejsze zamówienia.

Po wyjaśnieniach oskarżonego Sąd przystąpił do zbadania świadków, rekrutujących się z różnych sfer.

Krytycznego dnia przybyło do niego dwuch kupców, którzy zakupili 15 sztuk towaru. Następnie towar ten został im odesłany. Wobec braku zamówień zwolnił robotników wcześniej, a sam po zamknięciu fabryki udał się jak zwykle na herbatę do cukierni Sobolewskiej, mieszczącej się naprzeciw fabryki.

Po wyjściu z cukierni zauważył dym wydobywający się z fabryki, pobiegł natychmiast do mieszkania sąsiada swego Geperta, skąd zadzwonił po straż.

W czasie gdy dzwonił w mieszkaniu znajdował się jakiś osobnik, którego nie znał.

Na pytanie prokuratora, kto to był, nie może odpowiedzieć, jednak prokurator wyjaśnia, iż był to wywiadowca policji śledczej.

Następnie oskarżony Frenkiel stwierdza, że oddając towar do wykończalń łódzkich oblewał specjalnym płynem dostarczonym mu przez nieznanego agenta. Płyn ten ma zapach nafty. Agent ten ostrzegał go iż płyn jest łatwopalny i najprawdopodobniej z przyczyny której sam nie może ustalić wybuchł następnie pożar.

Zeznania oskarżonego trwają około trzech godzin i oskarżony w zeznaniach swych plącze się, nie daje ścisłych i wyraźnych odpowiedzi.

Na pytanie przewodniczącego, co według jego mniemania mogło spowodować pożar, oświadcza iż siedząc trzy miesiące w więzieniu rozmyślał nad tem i według jego zdania pożar mógł powstać od krótkiego spięcia, gdyż instalacja w fabryce była zła i stale wymagała pewnych poprawek.

Po tych wyjaśnieniach zabiera głos adw. Biłyk, który prosi o powołanie jeszcze 4-ch biegłych a mianowicie Eisensteina, Weifelda, Joswega i Hathera. Sąd przychyla się do wniosku, tak że łącznie powołanych zostaje 10 biegłych.

Następnie Sąd przystępuje do badania świadków, których przesłuchanych zostaje w liczbie 40. Ustalone jednak zostaje, iż kilku świadków nie stawiło się, wobec czego Sąd zarządza przymusowe ich doprowadzenie.

Z pośród ogólnej liczby świadków należy rozróżnić świadków oskarżenia, rekrutujących się z pośród sąsiadów, funkcjonarjuszów służby śledczej i strażaków. Następną kategorję stanowią świadkowie obrony powołani przez oskarżonego lub jego obrońców. Wczoraj przesłuchano świadków oskarżenia, którzy potwierdzili zarzuty zawarte w akcie oskarżenia. Mianowicie, że znaleziono zwitki nasycone naftą, oraz że przy wkraczaniu do wnętrza fabryki odrazu rzucał się zapach nafty co wskazywało, iż ma się do czynienia z podpaleniem.

Przesłuchani w dniu wczorajszym świadkowie oskarżenia w liczbie 16 potwierdzali zarzuty wyłuszczone w akcie oskarżenia.

Niezależnie od tego Sąd wobec ujawnienia pewnych sprzecznych okoliczności postanowił dokonać wizji lokalnej miejsca pożaru.

W dniu dzisiejszym najprawdopodobniej przesłuchani zostaną dalsi świadkowie w liczbie 24, poczem Sąd dokona wizji lokalnej, a następnie zbadani zostaną biegli rzeczoznawcy.

Wyrok zapadnie po przemówieniach stron, najprawdopodobniej dopiero w sobotę dnia 12 b. m.

Niepowodzenie nowej biurokratycznej imprezy

(a) Powszechny spis ludności zarówno na terenie Łodzi, jak i okręgu nie został ukończony w pierwszym dniu t. j. 9 grudnia i dopiero w dniu wczorajszym wykończali poszczególni komisarze spisowi powierzone sobie obwody.

W niektórych większych obwodach, wzglednie obwodach wiejskich, gdzie akcja spisowa natrafiała na szczególne trudności, spis odbywać się będzie jeszcze w dniu dzisiejszym.

Na przedłużenie się spisu wpłynęło w pierwszym rzędzie rozszerzenie kwestjonarjuszów spisowych, oraz zwiększenie obwodowych spisowych przydzielanym poszczególnym komisarzom.

Po ukończeniu spisu w obwodach, rozpoczną się prace nad sformowaniem arkuszy w okręgach oraz w poszczególnych miejscowościach, poczem całokształt przełożony zostanie dla opracowania ostatecznej statystyki ogólnopaństwowej.

Sprawa więźniów brzeskich

(Dokończenie.)

Prok. Rauze oświadcza iż przed chwilą urząd prokuratorski otrzymał od sędziego De menta kilka dokumentów które przez zapomnienie nie były dołączone do akt. Jest więc kilka ulotek w sprawie manifestacji 14 września w Katowicach podpisanych również przez Stronnictwo Narodowe jeden numer „Polonji" w tej samej sprawie. Wśród nadesłanych papierów znalazł się również biuletyn informacyjny nr. 1 odbijany na powielaczu o którym miał biegły Pisarkiewicz składać opinję w śledztwie, a którego egzemplarza nie można było znaleźć w aktach.

Obrona przez usta adwokatów Berensona i Sterlinga podnosi pewne wątpliwości co do tego dokumentu, żwłaszcza wobec tak późne go nadesłania.

Adw. Sterling wnosi o ewentualne wezwanie jako trzeciego biegłego prezesa Związku drukarzy, p. Szczuckiego.

Adw. Honigwill prosi o zażądanie z Trybunału stanu akt sprawy przeciwko ministrowi Czechowiczowi.

Apl. adw. Goldfarb składa roczniki „Piasta", mające charakteryzować stosunek stronnictwa, a w szczególności posła Witosa do zagadnienia praworządności.

W dalszym ciągu apl. adw. Goldfarb w imieniu posła Witosa składa następujące oświadczenie: W protokule oględzin jest opisana odbitka fotograficzna listu pana Jana Dębskiego do posła Witosa Poseł Witos kategorycznie stwierdza, że podobnego listu nie otrzymał treść jego była mu nie znana Historję tę więc można nazwać „tajemnicą skrzynki"

Adwokat Landau oświadcza, że wobec złożenia przez prokuratora numeru „Abendu" zastrzega sobie prawo zgłoszenia dodatkowych wniosków, mających ustalić ostateczne charakter przemówienia oskarżonego Ciołkosza w Berlinie w kwestji Pomorza

Sąd zarządził następnie przerwę do godziny 2 celem dania możności urzędowi prokuratorskiemu oraz obronie wypowiedzenia się w sprawie zgłoszonych wniosków

Na żołdzie pruskim?

Przy wczorajszej sensacyjnej rozprawie sądowej nauczycieli „Niem. Gimnazjum" bardzo ciekawe zeznanie złożył oskarżony prezes „Wirt u. Kultur Verb." p. Danielewski.

Osk. Danielewski w swoich obszernych zeznaniach stwierdza, że w końcu maja r. b. złożył mu wizytę dyrektor gimnazjum niemieckiego, który m. in. powiedział, że w gimnazjum znajdują się ludzie, którzy są na służbie rządu niemieckiego. Dyrektor wymienił nazwisko nauczycielki p. Schwarz.

Po powrocie z Genewy — zeznaje p. Danielewski — wezwany zostałem przez rząd gimnazjum w tym celu, aby sprawę „zlikwidować". Następnego dnia przyjął mnie ponownie dyrektor i potwierdził, że wszystko to, co powiedział o nauczycielach, pobierających pensje z Niemiec, odpowiada prawdzie, mimo to jednak będzie musiał z pewnych względów wytoczćć p. Danielewskiemu proces.

Osk. Danielewski zeznaje w dalszym ciągu, że nauczyciele niemieccy byli finansowani przez rząd pruski za pośrednictwem słynnego i wydalonego w swoim czasie z Polski d-ra Schoenbecka.

Osk Danielewski stwierdza następnie, że ostatni kongres mniejszości narodowych w Genewie miał wybitnie antypolski charakter i przedkłada następnie, jako dowód, książkę dr. Ammende, w której znajduje się rozdział, poświęcony Polsce, pełen insynuacyj i fałszerstw na temat sytuacji mniejszości niemieckiej w Polsce.

Niemniej sensacyjne zeznania składa dr. Jacob, który oświadcza, że został wydalony z gimnazjum wskutek prześladowania Schoenbecka. Schoenbeck przybywał do gimnazjum niemieckiego w Łodzi w czasie lekcyj i pełnił funkcje wizytatora

Dr. Jacob opisuje następnie stosunki, dzięki którym musiał się zwrócić do pruskiego ministerstwa oświaty, aby uzyskać zezwolenie na objęcie posady w prywatnej szkole niemieckiej na terenie Pomorza (!!).

Dr. Jacob skierowany został po wydaleniu z gimnazjum do konsula niemieckiego w Łodzi d-ra Luckwalda. Dr. Jacob stwierdza wyraźnie, że Schoenbeck w rozmowie z nim przyznał, że nauczyciele na terenie Pomorza, Poznańskiego i Łodzi otrzymują pobory z Niemiec.

Oskarżony wyjaśnia, że nauczyciele finansowani przez Rzeszę, szybciej otrzymywali posady w szkołach, gdyż pensje niemieckie w poważnym stopniu odciążały budżety szkolne.

Następnie na pytanie obrońcy osk. Danielewski stwierdza, że Schoenbeck był faktycznym i do pewnego stopnia oficjalnym przedstawicielem pruskiego ministerstwa oświaty. Podlegały mu sprawy szkolne i w tej dziedzinie współpracował on również za pośrednictwem konsulatów niemieckich.

Zkolei składa zeznania trzeci oskarżony Gebauer, który zeznaje w języku niemieckim za pośrednictwem tłumacza: Oświadcza on, że w r. 1919 rząd niemiecki przeznaczył 30 milj. marek organizacjom niemieckim poza granicami Rzeszy na prowadzenie odpowiedniej propagandy na rzecz rewizji granic

Dwa miljony marek przeznaczono na utrzymanie niemieckich szkół prywatnych w Polsce. Nawet niektóre pisma, jak „Deutsche Rundschau" w Bydgoszczy, było finansowane przez Rzeszę.

Wieczorem o godz. 6 sąd przystąpił do badania świadków, których jest 12. Należy zaznaczyć że strona przeciwna uważa całe oskarżenie podsądnych za insynuację, w związku z tem dalszy przewód sądowy budzi w Łodzi niezwykłe zainteresowanie.

Objaśnienie

— Dlaczego kolor zielony jest barwą nadziei?

— Bo człowiek tylko dopóty może żywić nadzieję, póki jest jeszcze „zielony".

Groch o ścianę

Czyli dalsza akcja wł. autobusów. — Delegacja, delegacja, delegacja

Autobusy w dalszym ciągu nie kursują

(a) W stanie uruchomienia autobusów w ciągu dnia wczorajszego nie zaszły żadne zmiany. Lwia część autobusów, nie kursowała, wskutek czego dawał się zauważyć, szczególnie w handlu hurtowym znaczny spadek obrotów, albowiem kupcy, z miejscowości nie mających połączenia kolejowego, rezygnowali z przejazdu na wozach, co pociąga za sobą konieczność spędzenia w podróży całego dnia.

W dniu wczorajszym do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi przybyła delegacja Związku Właścicieli Autobusów Woj. Łódzkiego w osobach Prez. Szustkiewicza, wiceprez. pułk. Buczyńskiego i p. Zytkego.

Delegację z powodu nieobecności p. Wojewody, bawiącego służbowo w Warszawie przyjął naczelnik wydz. samorz. p. Jellinek, który szczegółowo zapoznawał się z przedkładanemi mu wnioskami związku oraz dowodami przedstawionemi przez delegację.

Z przedłożonych ksiąg rachunkowych, jednego z większych przedsiębiorstw autobusowych pf. „Autobus", wynikało, iż przedsiębiorstwo to ostatnio miast zysków miało deficyt, wobec czego nie w stanie jest opłacać podatku drógowego w ustalonej wysokości 33 proc.

Naczelnik Jellinek przyrzekł sprawą po wyższą zająć się, jednakże decyzji nie wydał odkładając to do przyjazdu p. Wojewody.

Wobec tego, że p. Wojewoda Jaszczołt powracą w dniu dzisiejszym z Warszawy, delegacja Związku Wł. Autobusów udaje się ponownie do p. Wojewody, któremu przedłoży memorjały i domagać się będzie uwzględnienia postulatów właścicieli autobusów.

Niezależnie od powyższego Związku Wł. Autob. Woj. Łódzkiego wysyła specjalną delegację do Ministra Robót Publicznych, od którego zależy ostatecznie zmiana systemu pobierania ryczałtem podatku drogowego.

Zniesienie autonomji ukrainy

RYGA, 10. 12. — Na mocy uchwały rosyjskiej partji komunistycznej, dokonano nowej reorganizacji komunistycznej partji Ukrainy. Reorganizacja ta ma na celu całkowite usunięcie komunistów narodowości ukraińskiej z kierowniczych stanowisk w tej partji.

Pomimo protestów komunistów ukraińskich, biuro polityczne W. K. P. pod przewodnictwem Stalina potwierdziło zniesienie sekretarjatu jeneralnego partji, który posiadał uprawnienia autonomiczne. Natomiast utworzono sekretarjat organizacyjny, którego głównem zadaniem jest przeciwdziałanie prądom nacjonalistycznym w komunistycznej partji Ukrainy.

Charakterystycznym objawem nowego zwrotu w sowieckiej polityce narodowościowej jest mianowanie 6 członków sekretarjatu K.P. B. U., który obecnie składa się z jednego Polaka, 4 Rosjan i jednego Ukraińca, który po zyskał zaufanie Sowietów, występując jako główny oskarżyciel w procesie 45 wybitnych uczonych i działaczy ukraińskich w Charkowie.

W ten sposób komunistyczna partja Ukrainy straciła resztki uprawnień autonomicznych i stanowi obecnie zwykłą ekspozyturę prowincjonalną wszechzwiązkowej partji komunistycznej.

Fundancja „Opatrzności”

Czasem się zdarza w życiu społecznem że piękna dusza ludzka stwarza piękne dzieło, które zostawia trwały ślad w życiu.

Tak jest z fundacją wielkiego internatu dla seminarzystek i akademiczek pod wezwaniem Opatrzności. Został on pomyślany i wybudowany pracą i staraniem jednej osoby, Heleny Ordynatowej Bispingowej, prezeski Czerwonego Krzyża podczas wojny, znanej ze swej długoletniej pracy społecznej i patryjotycznej.

Myśl do założenia takiego internatu powstała w głowie p. Bispingowej w 1917 roku przy uroczystem zakończeniu roku szkolnego w seminarjum katolickiego Związku Kobiet na Krakowskiem Przedmieściu. Uderzał wtedy brak pewien wychowania u młodych absolwentek. Były to jakby chwasty wybujałe swobodnie, nie zaś kwiaty starannie sadzone i pielęgnowane.

I nic dziwnego, W owych czasach seminarzystki nieraz rekrutujące się z pod strzechy wiejskiej, bywały umieszczane na stancji kątem. Zdarzało się, że mieszkały razem z kobietami, ale czasami i z mężczyznami w tej samej izbie. Wpływy szkoły gdzie przy intensywnej pracy umysłowej nie zostaje znowu tak bardzo dużo czasu na oddziaływanie wychowawcze., nie mogły zaradzić w zupełności niedoborom jakie powstawały z braku odpowiedniedo otoczenia poza szkołą.

P. Bispingowa tak goraco odczuła tę potrzebę, że natychmiast zakrzątnęła się dokoła urzeczywistnienia tej myśli i już 1 września 1917 roku otworzyła w Alejach Ujazdowskich 25, internat dla 40 panienek pod nazwaniem Opatrzności. Pierwsze pensjonarjuszki były inteligentkami — były to prawie wszystkie córki wojskowych z Dywizji Syberyjskiej którą wtedy wróciła do Polski.

Pierwsze pokolenie poszło w świat i robiło tak dobre wrażenie, że to zwróciło uwagę włościan we wsiach, gdzie młode nauczycielki podjęły pracę. I ojcowie z tych miejscowości zwrócili się do pani Bispingowej z prośba aby i ich córki mogły mieszkać również w internacie ucząc się w seminarjum.

Zachodziła więc potrzeba jakiegoś większego zakładu któryby mógł pomieścić wszystkie kandydatki.

W 21 roku pani Bispingowa pierwszy raz pojechała do Ameryki z myślą zebrania odpowiednich funduszów. Te same okoliczności wciągnęły ją w propagandę na rzecz swego narodu. Zaczęła dawać odczyty o Polsce dla Polaków i Amerykanów, Jednakże pomimo tych zajęć wywiozła za pierwszym pobytem w Nowym Kraju 2,500 dolarów na swoją fundację.

Mininsterstwo Robót Publicznych dało pod budowę teren przy ulicy Myśliwieckiej (obecnie posesja nr 8) Pani Bispingowa jeździła do Ameryki 5 razy wciąż powiększając fundusze. W roku 24 rozpoczęto wreszcie budowę, Na początku roku 1926 udzielił pożyczki B. G. K. Wpłynęły ofiary między innemi i samej fundatorki, I stanęła piękna budowla z dwoma podwórzami otoczonemi domami, któ re łączą się krytemi galerjami. Już prawie wszystkie są wykończone, nawet dom Zarządu, Są to piękne nowoczesne budynki, urządzone wyjątkowo higjenicznie i komfortowo. Na jednem podwórzu są trawniki i klomby na drugim urządza się kort tenisowy, Cały budynek przeznaczony jest na salę gimnastyczną, która się dopiero wykańcza,

W pięknych jasnych korytarzach są położone pokoje: dla seminarzystek — duże, na większą ilość osób, gdyż seminarzystki w dormitarjach tylko śpią, zaś uczą się w osobnych salach albo przebywają w swojej świetlicy, Akademiczki zmuszone nieraz kuć i po nocach, w pokojach mieszkają, dlatego pokoje te mieszczą po 1 — 3 osoby Jest świetlica i dla akademiczek, prócz tego jest poczekalnia gdzie panienki mogą przyjmować swych gości.

Jest wśród budynków i kaplica — jeszcze zamało ozdobiona, ale już gorąco lubiana przez internistki, Ojciec Sw. świeżo przysłał do tej kaplicy wraz ze swem błogosławieństwem kielich złoty i piękne ornaty.

Ale ważniejszem od doskonałej kuchni, od urządzeń kąpielowych, będących ostatniem słowem w tej dziedzinie jest opieka życzliwa i macierzyńska kierowniczek internatu. Młoda dziewczyna przyjechawszy ze wsi lub stolicy do wielkiego miasta znajdzie radę i wskązówki, Jest oko które patrzy, czy do białego jagniątka nie szczerzy paszczy wilk. Jest ręka która chwyci i postara się całym wysiłkiem serca zatrzymać, gdy niedoświadczona dziewuszka zdala od domu rodzicielskiego zbliży się oo niebezpiecznej krawędzi.

Cały dom ożywiony jest cichą radością i beztroską swobodą o których tak dużo pisał wielki wychowawca ksiądz Bosko. Tutaj młodosć nie jest skrępowana ani jej wesołość zachmurzona

Internat obliczony jest na 120 miejsc, większosć już jest zajętych, Koszta utrzymania wynoszą 125 — 150 złotych miesięcznie.

Zamach na kasę pułkową

Wczoraj w nocy w twierdzy Modlin do koszar 32 pp. przez dach, a następnie przez wycięty otwór na strychu, dostało się 3 kasiarzy do kancelarji wspomnianego pułku, gdzie zamierzali rozbić kasę. W czasie „pracy” szmery usłyszał jakiś podoficer, który udał się do kancelarji. Na widok wchodzącego kasiarze ratowali się ucieczką. Jeden z nich jednak 52-letni Józef Zalewski zamierzył się łomem na podoficera, Ten, w obronie własnej wystrzelił trafiając bandytę w brzuch. Rannego przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu św. Rocha. Przy łóżku bandyty czuwa policjant Stan rannego ciężki. Z przeprowadzonego przez policję dochodzenia wynika, iż Zalewski jest już kilkakrotnie karanym włamywaczem-kasiarzem.

Kawa jako opał,

Z Rio de Janejro donoszą, iż rząd brazylijski zamierza używać na kolejach brykiety wyrabiane z prasowanej kawy. W ten sposób znalazłyby zastosowanie ilości kawy, które dotychczas wrzucano do wody. Także są czynione próby produkcji alkoholu, olejów i celulozy z kawy.

Niezwykle zuchwały napad

Jednego z najzuchwalszych rabunków jaki kiedykolwiek zdarzył się w Europie dokonano w kasie dworca kolejowego W Hamburgu. Zaraz po odejściu pociągu pomimo, iż na dworcu kręciło się wielu ludzi, urzędników i policjantów, do oddziału kasy, gdzie kilku urzędników liczyło pieniądze, otrzymane z kas biletowych, wtargnęło kilkunastu bandytów w maskach z rewolwerami w ręku Po sterroryzowaniu kasjerów bandyci zabrali wszystkie pieniądze, znajdujące się na stole, poczem zbiegli

Rabunek odbył się tak niespodzianie i szybko, iż dyżurujące na stacji policjanci dowiedzieli się o nim od urzędników, którzy wybiegli po ochłonięciu z pierwszego przerażenia.

Tymczasem po kilkunastu bandytach wszelki ślad zaginął Niewątpliwie w chwili wychodzenia z przedziału kasy wszyscy bandyci pozdejmowali maski i wmieszali się w tłum publiczności. Ile pieniędzy padło łupem zuchwałych rabusiów, narazie nie wiadomo wymaga to bowiem przeliczenia pozostałych biletów w kasach biletowych. W każdym razie suma jest dość wysoka. Całe miasto jest zaalarmowane tym niezwykle zuchwałym napadem tembardziej, iż w ostatnich czasach w Niemczech bantytyzm przybrał na sile, stosując metody wypróbowane w Ameryce. Ostatni napad jednak przechodzi pod względem zuchwalstwa wszelkie dotychczasowe.

Z POWODU ŚMIERCI.

— Dlaczego fabryka jest zamknięta?
— Z powodu śmierci.
— Czy umarł właściciel?
— Nie, ale ostatni klijent.

Bankructwo teorji Malthusa

W 18-ym stuleciu żył w Anglji znany ekonomista i uczony pastor Malthus, który wydał książkę pod tytułem „Kwestja populacji" Malthus zwraca w niej uwagę na grożące ludzkości niebezpieczeństwo przeludnienia.

Coprawda już na szereg lat przed Malthusem było wielu doktrynerów, teoretyków, idealistów i „dobroczyńców" ludzkości, którzy także zwracali uwagę na ten problem. Nie wszyscy jednak zdobyli taki rozgłos, jak ekonomista Malthus.

Malthus, jako podstawę do swojej teorji wziął to, że ludzkość jakoby miała wzrastać w postępie geometrycznym (2—4—8—16—32—...256), podczas gdy środki żywności wzrastają w postępie arytmetycznym (1—2—3—4—...16).

Pierwsze lata po wydaniu „Kwestji populacji" książka ta nie wywarła wielkiego rozgłosu dla jej autora. Ignorowano teorję maltuzjańską. Nie przywiązywano żadnej wartości do „koszmarnych" proroctw Malthusa. A były one straszne. Malthus bowiem podkreślił że jeżeli ludzkość będzie w tym samym stopniu wzrastać, jak w wieku 17-ym i 18-ym to w niedługim czasie należy się spodziewać przeludnienia globu ziemskiego, co byłoby równoznaczne z katastrofą. Stara się więc on wynaleźć odpowiednie antidotum.

Jako środki, zapobiegające przeludnieniu Malthus wskazuje na przeszkody tak zwane represyjne (jak głód, nędza, wojna, zaraza, występki itp.) oraz prewencyjne (jak powściągliwość moralna). Dlatego też Malthus szerzy teorję ograniczenia liczby małżeństw do tego czasu, kiedy przyszli rodzice będą mogli dać dzieciom dostateczne utrzymanie. Idzie on tak daleko w swojej „troskliwości" o przyszłe pokolenie, że proponuje uchwalenie ustaw zabraniających pobieranie się z sobą osób, które nie mają nadziei na utrzymanie swej przyszłej rodziny.

Według Malthusa państwo nie ma żadnego obowiązku utrzymywać dzieci tych „lekkomyślnych rodziców". „Dlaczego — pyta ów doktryner — całe społeczeństwo ma ponosić ciężary na rzecz ludzi nieprzezornych?"

Jak już powiedzieliśmy wiek 18 ty nie potwierdził obaw Malthusa. Dopiero początek ubiegłego stulecia zdawał się przynajmniej potwierdzać częściowo teorję „przeludnienia" I tak ludność Europy w ciągu 80 lat (wiek 19) miała wzrosnąć ze 187 miljonów do 400 miljonów. Ludność Anglji, która za czasów Malthusa wynosiła 11 miljonów, w ubiegłym stuleciu dosięgła 40 miljonów. Zaprzeczało to już teorji tego uczonego, który wykazywał iż jego kraj może wyżywić zaledwie 15 miljonów ludzi. To samo zjawisko dało się zaobserwować w szeregu innych państw europejskich.

Tymczasem wraz ze wzrostem liczby ludzkości wzrasta także i to w większym stopniu niż przewidział Malthus wydajność płodów rolniczych. Tak, że przepowiednie Malthusa realizują się coprawda lecz nie dają one w swej konsekwencji takich ponurych zjawisk, o jakich on mówił.

Koniec ubiegłego stulecia wykazał zjawisko djametrjalnie przeciwne teorji Malthusa. W szeregu państwach bowiem daje się zaobserwować obniżka urodzeń. Pierwsze miejsce pod tym względem zajmuje Francja, której ludność w ciągu całego 19-go stulecia zwiększyła się zaledwie o 18 miljonów, podczas gdy w tym samym czasie ludność Prus wzrosła o 30 milj.

Po roku 1871 w ślady Francji wstąpiły także i inne państwa a więc: Anglja, Norwegja, Austrja, Szwecja i Belgja.

To wszystko wskazywało, że wbrew przewidywaniom Malthusa ludzkość nie wzrasta, lecz pozostaje na tym samym poziomie Zjawiska te bezsprzecznie wskazywały bez podstawności jego idei. Nie ulega oczywiście najmniejszej wątpliwości, że szerzenie tej idei szkodliwej przyczyniło się w niemałym stopniu do powstania tych tak niebezpiecznych zjawisk.

I tak w Anglji powstał cały szereg instytucyj, które propagowały idee maltuzjańską co z czasem przybrało zastraszające rozmiary istnieje tam nawet dotychczas szereg ustaw „regulujących" liczby urodzeń. Doktrynę Malthusa wykoszlawiono nawet i uważano ją za furtkę w wielu dążeniach najbardziej radykalno - socjalnych. Po tej samej drodze poszła i Francja.

Bankructwo jednak zarówno idei maltuzjańskiej jak i neo-maltuzjańskiej jest oczywiste. Jako przykład weźmy choćby Belgję, gdzie — mimo, że na 1 klm. kw. zamieszkuje 240 osób — ludziom dzieje się dobrze i nie cierpią głodu.

Gorzej natomiast, że idee maltuzjańskie i neo-maltuzjańskie poczęły wywierac pewien wpływ także i na życie rodzin polskich. Datuje się to dopiero od paru lat.

O ile liczba urodzeń do roku 1923 stale wzrastała, to od roku 1924 wykazuje pewną zniżkę (z 1,014,796 na 1,000,144) aby znowu w roku następnym podnieść się stosunkowo dość znacznie (1,036,660). Następne lata wykazują stałą i dość zdecydowaną zniżkę urodzeń. Coprawda nie odbija się to zbyt ujemnie na ogólnej liczbie przyrostu ludności przeciwnie, liczba ta nawet wzrasta. Tłumaczy się to postępem w medycynie oraz hygjenie.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe dane statystyczne zachodzi obawa, że ilość urodzeń w Polsce będzie się powoli zmieiszać, aż dojdzie do liczby równej zgonom. Wówczas się poprostu będą zmieniać tylko pokolenia Jedne będą ustępować miejsca drugim. Już teraz więc trzeba temu zapobiec przez szeroką propagandę wykazując jak szkodliwe i bezpodstawne są teorje maltuzjańskie i neo-maltuzjańskie. Należy przytem pamiętać słowa niemieckiego generała Moltke, który powiedział: „Francja codziennie przegrywa bitwę bo codzień rodzi się w tym kraju o 1600 dzieci mniej niż w Niemczech".

Polska nie potrzebuje obawiać się przeludnienia, Mamy jeszcze olbrzymie obszary na Kresach, gdzie łatwo przy niewielkim kapitale może znaleźć pracę i pożywienie miljony osób.

-xxx:X:xxx-

Niebezpieczeństwo w drapaczu chmur.

Ameryka kraj bez romantyki, posiada romantykę niebotyków. Ludzie mieszkający lub pracujący w tych wieżach na wysokości 300 m. i wyżej, zapewne nieraz doznają niesamowitego uczucia Dziwne też krążą opowieści o kaprysach tych olbrzymów, które podczas burzy rzekomo tak zostają rozbujane, że woda wylewa się z łazienek.

Jedno należy stwierdzić: niebezpieczeństwo dla życia mieszkańców niebotyków nie istnieje. Świadczy o tem choćby historja tej formy architektury, spoglądającej bądź jak bądź już na kilkudziesięcioletnią przeszłość.

Niebotyki, podane najostrzejszemu badaniu, i to nie w Nowym Jorku, lecz na półwyspie Florydzie, zniszczonej kilka lat temu przez cyklon, wyszły z tej próby najzupełniej zwycięsko. Wszystkie inne budynki uległy tam zniszczeniu, gdy z niebotyków tylko dwa doznały poważniejszego aszkodzenia, Jeden tak silnie się chwiał, że wykruszyły się cegły, ale rusztowanie stalowe zostało nietknięte. Z drugim rzecz miała się podobnie.

Po tym cyklonie związek inżynierów amerykańskich wysłał delegacje na Florydę i do innych miejscowości dla przeprowadzenia gruntownych studjów. Według opinji fachowców niebotyk może się jedynie w dwojaki sposób odchylić od linji pionowej. Albo zgina się, np. jeżeli z jednej strony pozostaje pod działaniem promieni słonecznych gdy po przeciwnej stronie jest zimno. W takim razie niebotyk zgina się w stronę od słońca odwróconą. Jeżeli w dzień słoneczny owieje go zimny wiatr północny, pochyla się on w stronę ku wiatrowi.

Każda wieża zachowuje się podobnie.

Inaczej ma się sprawa, jeżeli niebotyk wstrząśnięty zostanie przez silne pchnięcie wiatru. Pod naporem wiatru niebotyk przechyla się lekko w przeciwną stronę. Jeżeli po kilku sekundach nowe pchnięcie wiatru następuje w kierunku przechylenia się niebotyku, powiększa to pochylenie się, a wówczas może się mieszkańcom wydać, że niebotyk wykonuje ruchy wahadłowe. Zjawisko to tem bardziej jest łudzące, o ile w domu znajdują się przedmioty wiszące, które nieznacznemi pochyleniami wieży niebotyku wprawione być mogą w ruch wahadłowy bardzo znacznie, jak np. lampy. W ten sposób zdarzyć się może, że przedmiot taki odchyla się od pionowej o 15 cm. gdy ruchy wieży wynoszą tylko 30 mm.

Nic dziwnego że mieszkańcy niebotyków nieraz podczas burzy ciężkie przechodzą chwile, chociaż fachowcy zapewniają, że im nic nie grozi.

Nowe zmartwienie

Medyczne czasopisma, a za niemi prasa codzienna stwierdza, że od dwuch lat jest coraz mniej pcheł z gatunku t. zw. ludzkich.

W związku z tem rozeszła się pogłoska że dyrektor ogrodu zoologicznego w Halle, poszukuje pcheł płacąc za każdą 10 marek (około 20 zł.)

Pewna dama miała szczęście, iż zabłąkała się do niej ostatnia czarniutka Mohikanka.

Schwytała ją nie bez trudu żywcem i zaniosła w pudełeczku do dyrektora ogrodu zoologicznego.

Wielkie było jej rozczarowanie, gdy otrzymała następujący list:

„Szanowna Pani!

Sądzę, że mamy do czynienia nietyle z epidemją pcheł, ile z epidemją plotek na ten temat.

Istotnie pchły wymierają z tajemniczych powodów, ale narazie ich nie kupujemy.

Odsyłam Pani pchełkę w dobrym stanie. Co pani zrobiła dalej z cenną pchłą nie

Humor

PRZYZWOITA PANNA

— Nierozumiem czego chcesz od pana Leona. Przecież to bardzo sympatyczny młodzieniec!

— I owszem. Tylko wiesz, on zna tyle nieprzyzwoitych piosenek...

— — Czy je śpiewa?

— Nie, ale je gwiżdże

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Sprawa Dreyfusa

TEATR KAMERALNY —Ona czy jej siostra

COCTAIL Przedstawienie zawiesz

KINA

MOMUS — Patl Szal i nie mów mamie.

CASINO — Noce paryskie

CAPITOL: — Kwiat Algieru

APOLLO — Nibelunki 2 serje razem (całość).

CORSO: — I Ucieczka do szczęścia II Djabeł z Arizony

CZARY — Oszust z Teksasu — w roli głów Carlo Aldini

GRAND-KINO — Rozwódka

LUNA — Obława w Paryżu

LUDOWY — Dziewczyna z piekła

ODEON — Pan Cytryn z Pomeranji

OŚWIATOWY—Dla dorosłych: Giełda miłości

Dla młodzieży: Więzień z Sing-Sing

PALACE — On albo ją

MIMOZA — Uwiedziona

RAKIETA: — Księżniczka na urlopie

PRZEDWIOSNIE — Janko Muzykant

RESURSA — Spóźniony romans

SPLENDID: — Miłość Zorżety

ZACHĘTA — Parada miłości

WODEWIL — Pan Cytryn z Pomeranji

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Przez radjo

Łódź, 11 grudnia 1931 r.

11.58 Sygnał czasu
12.10 Płyty
(tr. z W-wy)
13.10 Komunikaty
14,50 Płyty
15,15 Z życia Polskich Zesp. Śpiew
15,50 Transm. ze Lwowa
16,10 Płyty
16,20 Odczyt
16,40 Muzyka gram
16,55 Angielski (Linguaphone)
17.10 Odczyt
Audycja z W-wy
17,35 Koncert
18,30 Koncert chóru Warsz.
18,50 Rozmaitości
19,25 Odczyt. programu na dz. nast.
19,45 Prasowy Dz. Radj.
20,15 Koncert symfonicz
Feljeton (w przerwie konc.)
22,40 Dodatek do Pras. dz. Radj.
22,45 Komunikat meteorologiczny
23,00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy

GIEŁDA.

WARSZAWA, 10 grudnia 1931 r

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 890,

Dewizy: Gdańsk	173.70
Belgja	124,00
Holandja	360.10
Londyn	29.50
Nowy Jork	8,921
Paryż	34,97
Praga	26,42
Szwajcarja	173,65
Włochy	45,90
Czerwoniec	4.40

Obroty mniej niż średnie Tendencja niejednolita, — Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8,90,75 —8,90,50 — Rubel złoty 4.99 — W obrotach prywatnych rubel srebrny 1.55, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.75 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.00. Gram czystego złota 5,9244.

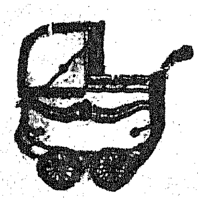
Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 52,50
4 proc poż. inwestycyjna serjowa 84.50
4 proc. poż. inwestacyjna 77.50
5 proc. poż konwersyjna 40,00
6 proc. poż. dolarowa 60.00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94.00
10 proc. poż. kolejowa 103.00 (w proc.)
5 proc. poż kolejowa konwersacyjna 35,50
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow, 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
5 proc. obljg. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj 94,00 (w pr)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy 47.25
8 proc. L. Z. m. Warszawy 61,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 58.00
10 proc. m. Radomia 63.00
8 proc. L. Z. Kielc 56,00
8 proc. m Piotrkowa 55,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 40,00

Akcje:

Bank Polski	107,00
Ostrowiec	30,50
Spiess	33,00
Lilpop	13,25

Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita dla listów zastawnych przeważnie słabsza, Obroty akcjami małe.





Ogłoszenie.

Opierając się na Rozporzedzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1930 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91. poz. 527). Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 r. o regulowaniu cen na przetwory zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. Rz. P. Nr. 81, poz. 607 i Nr. 60 poz. 480), Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 r. wreszcie na opinji Komisji do Ustalania Cen wyrażonej na posiedz. w dniu 7-ym grudnia 1931 roku, — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 1144 z **dnia 10** grudnia 1931 r. zostały wyznaczone następujące **ceny** maksymalne (najwyższe):

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kg. w detalu:

1)	wieprzowina	zł. 1 10	16)	szynka sur. wędzona	„ 2,10
2)	„ bez dokł	„ 1,40	17)	bez kości	„ 2,30
3)	schab i baleron	„ 1,50	18)	baleron gotow.	„ 3,80
4)	słonina	„ 1,80	19)	„ surowy	„ 3,00
5)	salceson	„ 1,80	20)	boczek sur. wędz	„ 2,00
6)	sadło	„ 1,80	21)	„ gotow.	„ 2,30
7)	kiełbasa kraj	„ 1,80	22)	szmalec	„ 2,20
8)	serdelowa	„ 1,80	23)	słonina papryk.	„ 2,30
9)	pasztetowa	„ 2,50	24)	polędwica sur. wędzona	„ 4,00
10)	serdelki	„ 2,50	25)	rolada	„ 2,50
11)	podgardlana	„ 1,10	26)	parówki	„ 3,00
12)	czarna	„ 1,10	27)	siek. mięso	do umowy
13)	kaszanka	„ 0,80	28)	kiełbasa sur.	„ „
14)	krakowska	„ 2,50			
15)	szynka gotow.	„ 4,00			

W myśl par. 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I-ej instancji według art. art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych,** o ile dany czyn **nie** ulega surowszemu ukaraniu w myśl innnych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 10 grudnia 1931 roku

Wiceprezydent m. Łodzi

(—) Stanisław Rapalski

Wydawca K. Kowalski. Redaktor odpow. Leon Burchard

W tłoczni T. Czajewskiego Al. Kościuszki